N^er 201. ROK 1837. PONIEDZIAŁEK 4 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 40 miesięczne złp. 4.

Imiona rzymskie.
Jutro Urbana Popieża.

Imiona sławiańskie.
Jutro Przesław.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień	godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
	6	27" 0."' 928	† 10°. 4	3." 93	Pn. Zachodni słaby	Pochmurno	
2	2	2, 647	† 12, 7	2, 95	Zachodni wicher	,,	
	10	3, 287	† 9, 0	3, 64	,, słaby	Pogoda	
	6	3, 462	† 6, 1	3, 04	Zaden	Pogoda z Chmurami	
3	2	3, 348	† 13, 2	4, 54	,, ,,	Pochmurno	Deszcz-Grzmot
	10	4, 324	† 9, 5	4, 45	Północny słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz

Część Urzędowa.

Wydział Gospodarczy Towarzystwa Dobroczynności.

W moc uchwały w dniu 4 czerwca 1827 r. zapadłej podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 5tym września r. b. o godzinie 10 z rana w kancellaryi Prowizora Towarzystwa Dobroczynności w Zamku Krakowskim odbędzie się licytacya in minus na dostawę dla ubogich w domu schronienia pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, jako to: płótna w różnych gatunkach łokci 4602, sukna łokci 467, koców łokci 96, trzewików dla kobiet par 124, trzewiczków małych par 20, bucików małych par 34. Mający zamiar licytowania zobowiązani są złożyć *vadium* 10 części wyrachowanej summy z kosztorysu dostawić się mającego podług prób przedmiotu. Warunki zaś licytacyi każdego czasu przejrzeć można w kancellaryi Prowizora Towarzystwa Dobroczyuności.

Kraków dnia 29 sierpnia 1837 r.

Ig: *Mączeński.*
Prez. Wydz. Gosp. T. Dobr.
(2r.) Karol *Koisiewicz* Radca T. D.

Część Polityczna.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

— Z Rewla 16 Lipca. —

Dnia 13 b. m. o wpół do dziewiątej po południu, tutejsza twierdza salutowała flotyllę, złożoną ze czterech okrętów, na której jenerał-admirał J. C. W. W. Xiąże Konstantyn Mikołajewicz, pod przewodnictwem kontr-admirała Littke, wyszedł dla krążenia po tutejszem morzu. Eskadra szczęśliwie i bez niebezpieczeństwa wytrzymała burzę, zdarzoną w nocy z 12 na 13 lipca. Dnia 14 Wielki Xiąże w towarzystwie rewelskiego wojennego gubernatora admirała hrabi Heyden i dowódzcy portu rewelskiego, jenerał-porucznika Spafaryew, oglądał godniejsze uwagi miejsca w mieście Katerinethal i o 12 wiorst położony Wims; po obiedzie zaś udał się znowu na okręt i flotylla wyszła natychmiast pod żagle.

— *Z Wiednia* 18 *Sierpnia.* —

J. C. W. arcyxiąże Jan i poseł turecki Fehty Ahmed pasza, wyjeżdżają jutro do Woznożeńska. Dla tego ostatniego dawał dziś obiad xiąże Metternich. Wyjeżdża także z Wiednia xiąże Karol Lichtenstein, udając się przez Ischl i Rotterdam do Londynu. Z powrotem będzie xiąże przejeżdżał przez Paryż.

— *Paryż* 22 *Sierpnia.* —

Dziś odebrał rząd następujące depesze telegraficzne:

1) *Bordeaux* 21 *Sierpnia.* Dekretem królowéj z dnia 15 zniesiony został stan oblężenia w Nowéj Kastylii. Vigo stał dnia 14 dwie godziny drogi od Segowii, zmusiwszy nieprzyjaciela opuścić Villacastin, i zabrawszy mu część pakunku. Podług rapportu gubernatora z Teruel pod dniem 13, — Don Carlos znajdował się dnia 12 w Camarillas, a będące pod jego rozkazami korpusy partyzanckie, znajdowały się w Alfambra. Oraa przybył dnia 15 do Cella. Dnia 18 nie było już mowy w Saragossie, o poruszeniach D. Carlosa do Kastylii, które zapowiadano poprzednio. Espartero znajdował się dnia 16 w Madrycie.

2) *Bajonna* 21 *Sierpnia.* *(Madryt* 16 *Lipca).* Espartero opuścił wczoraj Madryt z większą częścią swojego wojska, celem wyruszenia ku Segowii. Podług ostatnich rapportów nadesłanych rządowi, D. Carlos stał dnia 14 w Alfambra, gdzie jak się domyślają, chce połączyć wszystkie swe partyzanckie korpusy i potem posunąć się do Cuenza. Buerens stał dnia 14 w Montreal, a Oraa był tegoż dnia w Teruel spodziewany.«

Na dzisiejszéj giełdzie papiery hiszpańskie poszły w górę z 22 na 22½.

— *Z Frankfortu n. M.* 22 *Sierpnia.* —

Hrabia Matuszewic, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny N. cesarza wszech Rossyj przy dworze Neapolitańskim, przybył tutaj.

Rzeźbiarz Thorwaldsen, przyrzekł zająć się robotą modelu na pomnik dla Goethego.

— *Madryt* 12 *Sierpnia.* —

Uważano, że przy jeździe jenerała Espartero, która do Madrytu wkroczyła, znajdowały się szczątki zagranicznéj legii francuzkiej. O tymże samym czasie zapewniano, że nieprzyjaciel obrócił się ku Avila, a demonstracyę przeciwko stolicy dla tego tylko przedsięwziął, ażeby dać czas swojéj piechocie do oddalenia się ze zdobyczą w Segowii.

— *Z Bruxelli* 16 *Sierpnia.* —

Jedna z gazet umieściła co następuje: Zapewniają, że w tym samym czasie kiedy układy o żeglugę między Holandyą a Prussami zostały zawarte, miał być podpisany traktat handlowy między Anglią i Holandyą. Podane warunki mają być tego rodzaju, że zapewniają jednakowe korzyści, zarówno dla handlu i żeglugi Pruss jakoteż i Anglii.

— *Z Neapolu* 10 *Sierpnia.* —

Gdy niektóre źle myślące osoby, znalazły upodobanie w tém, ażeby między łatwowiernym ludem utwierdzać mniemanie, że cholera nie jest niczém innem jak tylko otruciem ze strony rządu przysposobioném; w takim razie przeto, na przedstawienie ministerstwa policyi, król podpisał postanowienie zabraniające rozsiewać podobne wieści złośliwe. Ktoby ten zakaz przekroczył i był o to przekonany, ten będzie oddany pod sąd wojenny i ulegnie surowym karom. Rozszerzanie podobnych wieści, jest poczęści przyczyną okropności jakich się fanatyczne pospólstwo w Palermo i Syrakuzie dopuściło.

Od dni kilku doszły tu upały do bardzo wysokiego stopnia, któratoo okoliczność niesprawiła przecież żadnego pogorszenia w stanie zdrowia; jest nadzieja, że za dni kilka będziemy zupełnie wolni od zarazy.

Urzędowy dziennik z dnia 8 b. m., donosi, iż według najświeższych doniesień otrzy-

manych z Sycylii, uspokojono tam wszystkie zamieszki.

ROZMAITOSCI.

Paziowie na dworze Napoleona.

(Dalszy ciąg).

Jakkolwiek tak dobitnie wyraził swą wolę Napoleon, widziano jednak paziów, gdy w zamku pełnili służbę, częściéj w pokojach cesarzowéj, niż gdzieindziéj; powód tego był bardzo naturalny; młode chłopaki, czyli raczéj że tak ich nazwiemy dzieci, miały daleko większą rozrywkę uwijać się po wielkim salonie, gdzie były same młode piękne panie, niż stać jak przykuci przy oficerach i jenerałach w galeryi Dyanny i schnąć z nudoty. — Napoleon tego niecierpiał, i gdy usłyszano że nadchodzi, albo gdy oddźwierny nagle głośno oznajmił. »*l'Empereur!*, a wszystkie obecne osoby stanąwszy, oczekiwały go, wtedy uprzejme panie, takiego delikwenta, który zazwyczaj był syn, siostrzeniec lub bratanek, wzięły czemprędzéj po za siebie i skryły go. Napoleon przeto idąc zwykle krokiem bardzo pośpiesznym, najczęściéj nic niepostrzegł, ale jeżeli się na nieszczęście czasem dla pomówienia z którą z osób obecnych zatrzymał, wtedy winowajca został niezawodnie schwytany. — Cesarz wziąwszy nieposłusznego pazia za ucho, natarł mu go mniéj więcéj w miarę swego humoru, i sam go do drzwi zaprowadził, dodając pół żartem a pół gniewem te słowa: »Aj, aj, mój paniczku, a cóż asan tu robił? Wiesz, że ci tu być nie wolno! Wracaj zaraz do twych towarzyszów i pamiętaj, żeby tego więcéj niebyło.« Jeżeli zaś Napoleon był w bardzo złym humorze, co mu się nieraz wydarzyło, wtedy i na spólwinowajcę rzucił groźne spojrzenie, przywołał oddźwiernego i rzekł głosem donośnym: »Zawołaj jenerała Gardanne!« Biedny chłopczyna, mógł już być pewny, że dwadzieścia cztery godzin będzie siedział jako więzień w aresztowanym pokoju. Dwóch czyli trzech z tych paziów, było tak już przyzwyczajonych do téj kary, że ile razy wydarzył się ten przypadek, natychmiast, nie czekając na przybycie ochmistrza, nawet bez rozkazu, szli do pomienionego pokoju.

Jenerał Gardanne, żołnierz niezawodnie waleczny i człowiek zupełnie wyśmienity, był we wszystkiem co się tycze porządku i karności, niezmiernie ostry i bynajmniéj niesklonny uśmiechać się na psoty chłopców pod jego dozorem zostających. Szczęściem dla malców, że niezawsze był w domu, będąc przymuszony bardzo często swoje urzędowanie zdawać pułkownikowi d'Arrigny, który od paziów dlatego, że się go nie bali, był kochany. Jakoż ci chłopcy nie wstydzili się temu ochmistrzowi nieprzyzwoite wyrabiać psoty. Jednego dnia np. gdy pułkownik mając iść do Cesarza, wdział na siebie ubiór galowy i wszedłszy do klassy matematyki, usiadł sobie na krześle przy tablicy, jeden z najmłodszych, już od kilku minut patrzał z boku na białe pończocby podochmistrza; na widok ich wzięła go chętka, koniecznie wypłatać mu jakiego figla. W tém usiadła mucha na jego ławce, chłopiec łowi ją, i przekala szpilką, schyla się cichutko do nogi pułkownika i kole go szpilką w łydkę, wołając: »Otóż ją mam!« Pan d'Arrigny wydaje krzyk, a paź podniosłszy się, pokazuje mu muchę na wskroś przekłutą. »O ty przeklęty czarcie! rzekł pan d'Arrigny, (nacierając sobie nogę,) jakżeś mnie ukłół boleśnie; lecz niemasz co mówić, zręczny jesteś.«

Ten, którego ci paniczkowie obrali za pierwszy cel swoich żartów złośliwych, był niezawodnie najszanowniejszy ze wszystkich, był to czcigodny xiądz Gaudon. Powiem tylko jednę z ich pustot. Nieraz się wydarzyło, że ten ich kapelan kazał sobie przywołać jedno z swych dzieci, (tak ich bowiem nazywał,) aby mu maleńką dać nauczkę, albo, co jeszcze dla tegoż smaczniejszem było, aby mu dać jaką łakotkę, która się z obiadu zo-

stała. Jednego dnia pod wieczór, przyszło dwóch z najmłodszych do samego xiędza, właśnie gdy pił kawę. »Dobry dzień moje dzieci, (rzekł do nich z uprzejmością,) pójdźcie tu, muszę was poczęstować, mam tu doskonałą kawę, naleję wam po pół filiżanki, wy będziecie jedli a ja tymczasem przeczytam sobie dziennik, w którym mowa pana de Fontannes niezmiernie jest ciekawą; poczem powiecie mi, co was do mnie sprowadza.« Abbe Gaudon czytając, używał bardzo wiele tabaki. Bierze więc *Journal de l'Empire* i pociągnąwszy porządnie w nos dwa razy wirgińskiéj tabaki, czytać zaczyna. Wtém jeden z paziów, niesie w łyżeczce kroplę kawy i spuszcza ją na dziennik po nad głową ochmistrza. Abbé Gaudon rozumiejąc, że tabaka w jego nosie tak dzielnie skutkuje, wysiąknął się i czyta daléj. Niezadługo, spadła na mowę pana Fontannes druga kropla kawy; abbé siąka znowu i czyta daléj. Gdy spadła trzecia, Abbé powtarza poprzednią operacyę z takiem natężeniem, że mu aż mózg zadrzał w głowie, i tyllko co chce wziąść do ręki swój dziennik, aż tu wtyle za jego krzesłem, nagły śmiech powstaje, a on obróciwszy się, postrzegą za sobą swych dręczycieli. Obadwa malcy odebrali za to obroczek duchowny. *(Dok. nastąpi).*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do 4 Wrześnią.

Kuszel Teresa, Schliss Anna, Kotowski Erazm, Piontek Naum:, Noiński Ignacy, z Polski; — Zubrzycki Józef, Siemoński Gabryel, Łagowski; — Bellavene, Elles Henryk, Scheder, Goldschmidt, Ollendorf, Oppermann, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Rotkiewicz Józef, Błeszyński Jan, Szajer Anastazya do Polski; — de Gidwais hr., Miodońska Barbara Bartsh August, do Galicyi; — Fontana Antonina, Hanowicz Katarzyna, Cremer, do Pruss.

Doniesienia.

Gdy Starozakonny Izrael Goldwasser, subkollektor loteryi klassycznéj warszawskiéj, na Stradomiu kantor swój utrzymujący, w skutek swéj niewypłacalności, losów nadal uzyskać nie może, zawiadamiam przeto osoby, które u tegoż Izraela Goldwassera, losy do I. klassy 50 loteryi ponabywały, aby dla wykupienia takowych do klassy 2 do kantoru podpisanego niezwłocznie zgłosili się, inaczéj wszelkie do tychże utracą prawo.

J. Louis

(2r.) Główny Koll. lot. klass. Król. Pols.

Pod Nr. 232 na przeciw Zamku są 4 pokoje wraz z kuchnią, piwnicą, z strychem i z drewutnią od Sgo Michała do wynajęcia. Bliższą wiadomość w miejscu powziąść można. (1r.)

Z Bióra Informacyjnego.

Potrzebny jest ogrodnik. — Osoba umiejąca po niemiecku i mogąca w tym języku korrespondować i zarazem pełnić obowiązki towarzysza domowego, może bydź korzystnie zatrudnioną. — Potrzebne jest miejsce dla praktykanta do handlu tu lub zagranicą. — Są do zamiany lub nabycia z wolnéj ręki różne realności miejskie i wiejskie. — Jest do wypożyczenia 890 złp. na pewną hypotekę.

TEATR NIEMIECKI.

Na onegdajszem przedstawieniu opery: *Falserze Monet*, dość licznie zgromadzona publiczność objawiała częstemi okląskami swoje zadowolenie; przy końcu przywołani zostali: JPanna Ruth i JJ.PP Hofmann i Beyer. Wczorajsze przedstawienie sztuki: *Małpa i Narzeczony*, powszechnie podobało się dla podziwienia godnéj zręczności p. Klischnig, który przywołaniem zaszczycony został. Jutro na benefis tegoż pana Klisching pierwszego mimika teatrów w Londynie i Paryżu daną będzie melodrama; *Żoko Małpa Brazylijska.*